Nr 389. **Kraków, Sobota 27 Sierpnia 1910.** **Rok XXIX.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Billet E. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Loretta directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Portugalia przed rewolucyą.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Lizbona. Przywódca republikanów Costa twierdzi, że rewolucya w Portugalii odbędzie się bez rozlewu krwi. — **Król i ministrowie będą poprostu uwięzieni,** poczem ogłoszona zostanie republika.

Paryż. Z Lizbony donoszą: Władze czynią nadzwyczajne przygotowania z powodu obawy przed rozruchami z okazyi wyborów, rozpoczynających się jutro. **W mieście ogłoszono stan oblężenia.**

Dzienniki paryskie opisują **położenie w Portugalii jako krytyczne.** Młody król jest bojaźliwy. Jest on zamknięty w pałacu i otoczony intrygantami. Ruch republikański wzrasta, chociaż jest jeszcze wątpliwem, czy Portugalia dorosła do republiki.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Lizbony: Ze względu na pogłoski, że konserwatywni przygotowują powstanie, wojsko jest skonsygnowane. Cenzura jest bardzo ostro wykonywaną.

Uroczystości w Czarnogórze.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Proklamowanie królestwa.

Cetynia. W niedzielę przed południem zbierze się skupczyna na uroczyste posiedzenie, na którem prezydent postawi wniosek, podnoszący Czarnogórę do rzędu królestw. Prezydent ministrów Tomanowicz przyłączy się do tego wniosku imieniem rządu. Po przyjęciu tego wniosku uda się skupczyna z prezydentem na czele do ks. Mikołaja, aby go o tem zawiadomić. Ks. Mikołaj po przyjęciu deputacyi podpisze ukaz, ogłaszający Czarnogórę królestwem. Skupczyna zbierze się potem ponownie na posiedzenie, celem odczytania powyższego ukazu.

Anarchiści.

Cetynia. Wczoraj aresztowano tu anarchistę Papageorgisa, który tu przybył z Rzymu. Rząd czarnogórski otrzymuje ciągle z Belgradu od żyjących tam emigrantów czarnogórskich listy z pogróżkami z okazyi uroczystości jubileuszowych.

Ułaskawienie Djurowicza.

Cetynia. Były minister skarbu Djurowicz, skazany na 11 lat ciężkiego więzienia za należenie do spisku przeciw ks. Mikołajowi, został ułaskawiony.

Cetynia. Przybył tu wielki książę Piotr Mikołajewicz z żoną i córką.

Cholera.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Cholera na Litwie.

Wilno. Według urzędowej statystyki od początku epidemii zachorowało na cholerę ogółem 925 osób, z czego zmarło 335.

Cholera w Wiedniu.

Wiedeń. Ze szpitala epidemicznego Franciszka Józefa donoszą, że chora na cholerę służąca Hoffmanówna ma się znacznie lepiej.

Wiedeń. Wczoraj po południu odbyła się konferencya przedstawicieli ministerstwa spraw wewnętrznych namiestnictwa, policyi i gminy miasta Wiednia. Uchwalono rozmaite zarządzenia sanitarne. Zważywszy wszystkie wydane już zarządzenia, nie ma powodu do zaniepokojenia tembardziej, że oba wypadki cholery należy uważać za oderwane.

Wiedeń. Władze postanowiły wydać odezwę do ludności z zapewnieniem, że niema żadnego powodu do zaniepokojenia, mimo stwierdzenia dwóch wypadków cholery, która zawleczona została do Wiednia, wypadki te bowiem są odosobnione. Władze przypuszczają, że w Budapeszcie lub Preszburgu znajduje się ognisko cholery. Być może, że obie kobiety, które zachorowały, a z których jedna umarła, nabawiły się cholery przez picie wody dunajowej.

Dla okrętów dunajowych zaprowadzono bardzo rozległe środki ostrożności. Okręt „Regensburg“, na którym zachorowały obie kobiety, odesłano do Preszburga razem ze wszystkimi podróżnymi, jacy się na nim znajdowali. Jak donoszą z Preszburga, okręt ten wywiesił żółtą chorągiew na znak, że panuje na nim epidemia. Pozostanie on przez ośm dni w kwarantannie.

Służącego i majtka z okrętu „Regensburg“, którzy przebywali w towarzystwie Hofmanowej, izolowano. Pod dozorem lekarskim trzymają także wszystkich mieszkańców domu, w którym przebywała Hofmanówna.

Władze postanowiły przeprowadzać od dziś bardzo ścisłą kontrolę na targach środków żywności.

Mąż zmarłej na cholerę Heldowej, kapitan okrętu dunajowego, został wczoraj izolowany. Held do ostatniej chwili wzbraniał się poddać dotyczącemu rozporządzeniu. Wczoraj przybył na pogrzeb żony. Przy tej sposobności ujęto go i odstawiono do baraku izolacyjnego.

Władze wydały też pouczenie do ludności, jak się ma zachowywać, aby uniknąć zakażenia. Przedewszystkiem należy utrzymywać nadzwyczajną czystość, kilka razy dziennie myć się i kąpać się codzień. Tam, gdzie niema dobrych wodociągów, trzeba pić tylko wodę gotowaną. Pouczenie zwraca też uwagę, że nie ma powodu do zaniepokojenia, ponieważ cholera jest zaraźliwą tylko przez bezpośrednie zetknięcie się z chorym. Pouczenie radzi dalej przeprowadzić dysynfekcye mieszkań i desynfekcye bielizny przed każdem praniem.

Giełda i cholera.

Wiedeń. Z powodu wypadków cholery w Wiedniu było wczoraj usposobienie na giełdzie tutejszej słabe.

Zarządzenia na Węgrzech.

Budapeszt. Policya tutejsza ogłasza komunikat, w którym donosi, że poczynione zostały daleko idące środki ostrożności wobec niebezpieczeństwa zawleczenia cholery. Komunikat ten stwierdza, że żona kapitana Helda, która zmarła w Wiedniu na cholerę, wyjechała jeszcze d. 12 b. m. z Budapesztu, musiała się więc podczas drogi nabawić cholery, gdyż cholera występuje najdalej w 5 dni od zarażenia. Wobec tego w Budapeszcie bezpośredniego niebezpieczeństwa nie ma.

Preszburg. Do szpitala przywieziono Magdalenę Trnka, która na okręcie „Regensburg“ zachorowała wśród podejrzanych objawów. Ponieważ Trnkowa we Wiedniu stykała się z osobami, które zachorowały na cholerę, a które jechały tym samym okrętem, okręt poddano desynfekcyi i 8-dniowej kwarantannie. Wczoraj po południu postanowiła komisya sanitarna miejska wybudować baraki, oraz wydać inne zarządzenia ochronne.

Sytuacya w Rumunii.

Bukareszt. Ag. tel. rumuńska zaprzecza doniesieniom dzienników zagranicznych, jakoby w Mołdawii szerzyła się cholera. Dzięki poczynionym krokom na granicy, nie było dotąd wypadku cholery.

Cholera we Włoszech.

Rzym. W ostatnich 24 godzinach zachorowało na cholerę w Bartela 15 osób, umarło 8, w Andrio zachorowała 1 osoba, zmarły 2, w Trani zachorowały 3 osoby, zmarła 1. W innych gminach prowincyi Bari nie było świeżego wypadku cholery.

Rzym. Agencya Stefaniego zaprzecza doniesieniom dzienników zagranicznych, jakoby w północnych Włoszech wydarzyły się zasłabnięcia na cholerę.

Telegramy

z dnia 27 sierpnia.

Lwów. Dr Władysław Dulęba, minister dla Galicyi, przybył wczoraj wieczorem do Lwowa.

Lwów. Namiestnik dr Bobrzyński będzie udzielał zwykłych posłuchań począwszy od niedzieli 28 b. m.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Rady generalnej Banku austro-węgierskiego postanowiono nie zmieniać stopy procentowej.

Wiedeń. „Korrespondenz Wilhelm“ donosi: Jeden z praskich dzienników doniósł, że wizyta arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Langau była wizytą dziękczynną za to, że witkowickie huty, których głównym akcyonaryuszem jest dom Rotszyldów, przyjęły na własne niebezpieczeństwo dostawy dla austryackiego dreadnoughta. Wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Jak się Korespondencya dowiaduje, arcyksiążę udał się do Langau, aby zwiedzić park i ogrody tamtejsze, któremi się interesuje.

Gdańsk. Cesarz Wilhelm i członkowie rodziny cesarskiej przybyli tu wczoraj. Po powitaniu przez władze odbyło się wręczenie sztandarów czterem pułkom piechoty.

Bilbao. Ze strony prywatnej zapewniają, że proklamacya strajku generalnego nastąpi w poniedziałek.

Wybór uzupełniający do Sejmu.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ donosi: Namiestnictwo rozpisało wybór uzupełniający do Sejmu z większej posiadłości byłego obwodu tarnowskiego (w miejsce ś. p. Stefana Sękowskiego) na dzień 23 września b. r.

Sprawa kanałów.

Wiedeń. „Deutsch-nat. Corresp.“ donosi: Wyniki ostatniej konferencyi bar. Bienertha z przywódcami Koła polskiego w sprawie kanałowej wywołały w kołach niemieckich niekorzystne wrażenie. Posłowie niemieccy są bowiem przeciwni temu, aby tylko Galicya otrzymała jakieś kompensaty za zaniechanie budowy kanałów. Taka ustawa nigdy nie przejdzie w parlamencie. Jeżeli budowa kanałów ma być zaniechaną, to w takim razie należą się kompensaty także Dolnej Austryi, Morawom i Śląskowi w odpowiednim stosunku.

Traktat handlowy z Rumunią.

Wiedeń. „Wiener Zeitung“ ogłasza rozporządzenie całego ministerstwa z 22 sierpnia 1910, na podstawie którego wchodzi w życie dodatkowy traktat z 23 kwietnia (10 kwietnia) starego stylu 1909 r. do konwencyi handlowej między Austro-Węgrami i Rumunią z dnia 21 (9) grudnia 1893 r.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza traktat handlowy z Rumunią.

Król bułgarski w Budapeszcie.

Budapeszt. — Król Ferdynand bułgarski przybył tu wraz z synem Borysem i ministrem spraw zagranicznych Paprikowem.

Mowa cesarza Wilhelma.

Berlin. Mowa cesarza Wilhelma, wygłoszona w Królewcu, wywołała tu olbrzymią sensacyę. Dzienniki ostro ją krytykują. „Berl. Ztg. am Mittag“ zapowiada burzę z powodu tej mowy i pociąga do odpowiedzialności kanclerza Bethmanna-Hollwega. Parlament nie może przejść do porządku nad tą mową. Stoi ona w rażącej sprzeczności ze wszelkiemi pojęciami konstytucyjnemi. Cesarz nie jest mężem innym, jak tylko pierwszym urzędnikiem państwa.

„Loc. Anz.“ podnosi, że cesarz Wilhelm nigdy jeszcze w sposób tak jaskrawy nie wypowiedział swych właściwych przekonań i zapatrywań.

Scysye austro-włoskie.

Rzym. „Tribuna“ i inne dzienniki włoskie występują dziś z wyrzutami pod adresem Austryi i twierdzą, że okręty austryackie, stojące w Antivari, przejmują radiogramy, nadawane przez eskadrę włoską. Dzienniki włoskie nazywają to postępowanie niesłychanem nadużyciem.

Notyfikacya zmiany tronu w Anglii.

Wiedeń. Angielska specyalna misya, która notyfikowała u cara wstąpienie na tron króla angielskiego, przybyła tu z Warszawy i odjedzie dzisiaj wieczorem do Sinaja, aby notyfikować królowi rumuńskiemu wstąpienie na tron króla angielskiego.

Konferencye z Izwolskim.

Monachium. Dziś odbędzie się tu zjazd ambasadora angielskiego w Wiedniu i ambasadora francuskiego w Wiedniu z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych Izwolskim.

Aneksya Korei.

Petersburg. Dzienniki rosyjskie omawiają aneksyę Korei. „Nowoje Wremia“ i Birż. Wiedomosti“ wyrażają obawy, że zamiast słabej Korei, otrzyma Rosya obecnie potężnego sąsiada.

Pożar lasów w Ameryce.

Berlin. Pożar lasów rozszerzył się obecnie także na terytoryum Kalifornii. Nie mają tam żadnej nadziei ugaszenia pożaru. Rząd stanu Montana wysłał znowu kilka tysięcy żołnierzy do gaszenia ognia. Dotychczasowe szkody, spowodowane pożarem, wynoszą przeszło 90 milionów koron.

Frankfurt. „Frankf. Zeitung“ donosi z Nowego Jorku: Pożar, szalejący w stanach: Washington, Idaho i Montana, przerzucił się obecnie na lasy w stanie Oregon i zniszczył miasto Wendlin. — Donoszą również o wybuchu pożarów w Kolumbii brytańskiej.

Wallace. Naczelnik związku leśniczych oświadcza, że w płomieniach zginęło 114 osób ze służby lasowej, ponadto o 74 ludziach nie ma żadnych wiadomości.

Kronika.

Kraków, sobota 27 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: Przen. św. Kazimierza i Józefa Kal.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 49, zachód o godz. 6 m. 35, długość dnia godzin 13 min. 46.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Zmiennie, pochmurno, mierne wiatry, ciepłota podnosi się, stan niepewny.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Noc listopadowa“.

Teatr ludowy (w parku Krakowskim): „Dla świętej ziemi“.

Zmiany w organizacyi szkół w gminach przyłączonych. Z rokiem szkolnym 1909/10 przeprowadzono następujące zmiany w organizacyi szkół w gminach przyłączonych do Krakowa:

1) Szkołę 2-klasową mieszaną w Zakrzówku nr. XXIX zamieniono na 4-klasową mieszaną, z planem szkół 4-klasowych miejskich.

2) Szkołę 5-klasową mieszaną Dębniki nr. XXX na szkołę 3-klasową wydziałową męską z 4-klasową pospolitą połączoną i szkołę 3-klasową wydziałową żeńską z 4-klasową pospolitą połączoną.

3) Szkołę 5-klasową mieszaną w Półwsiu Zwierzynieckiem nr. XXXI na szkołą 3-klasową wydziałową męską, połączoną z 4-klasową pospolitą i 3 klasową wydziałową żeńską połączoną z 4-klasową pospolitą.

4) Szkołę 4-klasową mieszaną w Zwierzyńcu nr. XXXII na szkołę 4-klasową pospolitą męską i 4-klasową pospolitą żeńską.

5) Szkołę 5-klasową mieszaną w Czarnej Wsi nr. XXXIII na szkołę 3-klasową wydziałową męską, połączoną z 4-klasową pospolitą.

6) Szkołę 4-klasową mieszaną w Nowej Wsi Narodowej nr. XXXIV na szkołę 3-klasową wydziałową żeńską, połączoną z 4-klasową pospolitą.

7) Szkołę 2-klasową mieszaną w Łobzowie nr. XXXV na szkołę 4-klasową pospolitą męską.

8) Szkołę 4-klasową mieszaną w Grzegórzkach nr. XXXVIII na 4-klasową pospolitą żeńską i 4-klasową pospolitą męską.

9) W szkole 4-klasowej pospolitej męskiej nr. XXXVI i 4-klasowej pospolitej żeńskiej nr. XXXVII w Krowodrzy, wprowadzono plan szkół 4-klasowych miejskich.

Egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed komisyą egzaminacyjną w Krakowie rozpocznie się dnia 3 października o g. 8 rano. Podania należycie udokumentowane wnosić należy przez swoją bezpośrednio przełożoną Radę szkolną okręgową w terminie do 20 września. — W podaniu należy podać ostatnią pocztę miejsca zamieszkania.

Zniesienie kolei obwodowej w Krakowie. Ministerstwo kolei państwowych nadesłało w tych dniach do magistratu krakowskiego zawiadomienie, że zgadza się na zniesienie kolei obwodowej, prowadzącej z dworca kolejowego do Zwierzyńca, z wyjątkiem t. zw. kolejki przemysłowej, prowadzącej od fabryki p. Batki w Zakrzówku do Bonarki. Kolejka ta ma być zatrzymaną jeszcze przez trzy lata. — W magistracie odbywają się już konferencye w sprawie wykupna terenu wału kolei obwodowej.

Podrożenie mięsa w Krakowie. Jak to swojego czasu już donosiliśmy, magistrat krakowski wypowiedział miejsca w jatkach miejskich rzeźnikom, którzy samowolnie bez kontraktowo zastrzeżonego porozumienia się z magistratem podnieśli ceny mięsa. Obecnie ogłosił magistrat wezwanie do składania ofert na wydzierżawienie jatek miejskich przy placu św. Ducha i na placu Jabłonowskich. Wielu rzeźników zgłosiło już oferty dzierżawy i sprzedawania mięsa po znacznie niższych cenach od istniejących w jatkach prywatnych. Objęcie jatek w dzierżawę przez nowych kontrahentów nastąpi z dniem 1 września.

Według sprawozdania targowicy miejskiej w Krakowie płacono w sierpniu za 100 klg. żywej wagi: dnia 5 b. m. 70 do 87 K, dnia 12 b. m. 76 do 96 K, dnia 19 b. m. 78 do 80 K. Spadek cen zaznaczył się więc na ostatnim targu bardzo znacznie.

Terroryzm automobilistów. Mimo przepisów policyjnych, nasi automobiliści jeżdżą tak po mieście, jakby Kraków był miastem umarłych, gdzie nie potrzeba zważać na ewentualne nieszczęśliwe wypadki, mogące wyniknąć z nieostrożnej jazdy. Puszczanie samochodów z szybkością „wyścigową“ w ciasnych uliczkach śródmieścia nie należy do rzadkości. Szczególniej jednak narażoną jest na wybryki pp. automobilistów ul. Pędzichów i ulica Długa, gdzie dniem i nocą uganiają z wzbronioną policyjnie szybkością, przyczem w nocy nieznośne huki z samochodów nie pozwalają mieszkańcom spać. Wczoraj ofiarą rozszalałego samochodu na ul. Pędzichów padł pies p. C. któremu samochód złamał nogę. Skowyt skaleczonego zwierzęcia wyciągnął na ulicę tłumy publiczności z mieszkań i lokalów.

Wiadomości osobiste. Radca dworu i dyrektor kolei państw., p. Włodzimierz Zborowski, wyjechał na kilkotygodniowy urlop. Zastępstwo objął radca rządu p. Jasiński.

Na pewne niewygody „zamiejskie“, które czasami mogą dać się dobrze we znaki, uskarża się teraz publiczność. W obecnych dniach gorących i wyjątkowo pogodnych, punkt ciężkości życia ulicznego, jeżeli się tak jeszcze wyrazić można, przenosi się, zwłaszcza w porze dnia wypoczynkowego i przedewszystkiem w dnie świąteczne, za miasto. Każdy szanujący się, a niezbyt przedsiębiorczy w nogach Krakowianin odbywa swoją „przechadzkę po świeżem powietrzu“ nie na ulicach, ale po „turze“ albo do kopca Kościuszki, albo do Woli Justowskiej. Otóż dla pierwszych przezorne władze (niewiadomo która — magistracka czy wojskowa) wystawiły na stromej drodze pod górę za Zwierzyńcem kilka ławek dla wypoczynku. Pomysł był bardzo dobry, cóż kiedy z tych ławek spacerujący obecnie korzystać nie mogą. Ustalił się bowiem modus, że wszystkie te ławki zajmują przedsiębiorcze przekupki owoców i innych smakołyków, rozkładając na nich swój towar, potrzebujący zaś wypoczynku spacerowicze muszą siadać na zakurzonej przydrożnej trawie. Pożądanem byłoby, aby ta sama władza, która ongi ławki wystawiła, teraz nakazała je przekupkom opróżnić, wskazując im inne miejsce do „handlu“ i aby ławki pełniły swoje przeznaczenie.

Drugą niedogodność sprawia znowu udającym się na Wolę Justowską i w przyległe okolice tramwaj miejski, nietylko zresztą ten grzech mający na sumieniu. Oto przynajmniej w święta stanowczo powinny być na linii Rynek—Park Jordana więcej niż po dwa wozy tramwaju w każdym pociągu. Przy dwóch bowiem wozach każdy pociąg odchodzi dosłownie przepełniony, a za każdym razem drugie tyle publiczności cierpliwej pozostaje do następnego, gdy podwójna ilość niecierpliwej czy mniej wytrzymałej, zmuszona jest iść do domu piechotą.

Nagły zgon. Wczoraj o godz. pół do 9 wieczorem zmarł w swem mieszkaniu przy ul. Blich pod l. 18 wyrobnik Jakób Fabrik. Powodem zgonu był krwotok płucny.

Pod zarzutem zbrodni usiłowanego morderstwa aresztowała policya i odstawiła do sądu karnego w Krakowie agenta handlowego z Białej, Franciszka Schwarca, który w hotelu „Union“ w Krakowie usiłował służącej Apolonii Wawrzykiewiczównej podciąć brzytwą gardło za to, że nie odwzajemniała mu się miłością, jaką do niej żywił. Aresztowany Schwarc, jak słychać, tłomaczy się, że była to zwykła sprzeczka między narzeczonymi, natomiast znacznie bardziej obciążająco zeznają świadkowie.

W aresztach śledczych znajduje się również Chaim Warkowicz, który przed tygodniem usiłował zamordować swą 14-letnią pasierbicę. Podobno Warkowicz tłomaczy się, że powodem zamachu było sianie niesnasek przez pasierbicę między matką a nim. Tymczasem inne zeznania mówią, jak słychać, że zamach ma tło erotyczne i był odwetem za brak wzajemności ze strony pasierbicy. Jak to już donosiliśmy, zamach Warkowiczowi się nie udał, gdyż naboje rewolwerowe nie dały ognia.

Wykrycie kradzieży. Policya podczas uroczystości grunwaldzkich w Krakowie aresztowała między innymi jako podejrzanego o kradzież niejakiego Rudolfa Kopeskyego, Czecha, rodem z Łanic na Morawach, który usiłował za 20 K sprzedać srebra stołowe wartości kilkuset koron. Policya krakowska w trakcie śledztwa rozesłała do wszystkich urzędów policyjnych w Austro-Węgrzech fotografie aresztowanego i spis zakwestyonowanych u niego sreber. Obecnie w odpowiedzi przyszło do krakowskiej dyrekcyi policyi zawiadomienie z Morawskiej Ostrawy, że Kopesky poszukiwany jest przez tamtejsze władze bezpieczeństwa publicznego za włamanie się do mieszkania inspektora-budowniczego, p. Karola Czerwenki w Morawskiej Ostrawie, gdzie skradł srebro stołowe wartości około 2000 koron. Kopesky odstawiony zostanie do więzienia sądu karnego w Morawskiej Ostrawie.

Przejechanie. Wczoraj o godz. 2 po południu wpadł na ulicy Dietlowskiej pod koła wozu 10-letni Roman K., który doznał znacznej rany na głowie i potłuczeń na całem ciele. Rannego opatrzyło pogotowie i oddało w opiekę rodzicom.

Wypadek przy pracy. Z Bronowic Małych przybył wczoraj na stacyę ratunkową 54-letni robotnik, Jan Cepuch, któremu w czasie pracy maszyna oderwała wskazujący palec. Ranę tymczasowo opatrzono i polecono choremu leczenie szpitalne.— Jan U., robotnik jednej z krakowskich fabryk, oblał się w czasie pracy zgęszczonym kwasem siarkowym. Płyn poparzył mu obie nogi i prawą rękę, niszcząc ubranie. Robotnika przywieziono na stacyę ratunkową, gdzie go opatrzono.

Porządki pocztowe. Z miasta piszą nam: Jako charakterystyczny przykład niedbałości, jaką niektóre urzędy pocztowe grzeszą, posłużyć może następujący fakt:

W niedzielę 21 b. m. nadał z Wadowic p. D. list polecony do p. B. do Pisarzowej ad Limanowa. Nadawca listu czekał niecierpliwie na bardzo ważną odpowiedź, aż zadziwiony milczeniem pojechał do Pisarzowej i przybywszy tam 25 b. m. po południu, dowiedział się, że adresat jeszcze listu nie otrzymał. List ten gdzieś był pożądany widocznie, bo recepis tego — jak się p. D na miejscu dowiedział — adresat otrzymał i podpisał już w d. 22 b. m. w poniedziałek, ale list nagle gdzieś się ulotnił w Limanowej i do składnicy pocztowej w Pisarzowej nie nadszedł. — P. B. upomniał się o list w d. 23 b. m, limanowski urząd pocztowy jednak listu nie wydał.

Nazajutrz d. 24 b. m. zawiadowca składnicy pocztowej w Pisarzowej urgował urząd pocztowy limanowski również bezskutecznie. Adresat zatelegrafował w tej sprawie do dyrekcyi poczt we Lwowie, ale urząd limanowski milczy dalej. Dnia 25 b. m. przed południem listu także nie było w Pisarzowej. Nadawca po przyjeździe udał się z adresatem do składnicy pocztowej i dowiedział się, że list przed chwilą nadszedł.

Wyjaśnienie tego faktu jest na razie nie znane, to tylko można zaznaczyć, że koperta tego listu ma ślady powtórnego zaklejania. Wie jednak bezwątpienia o losach tego listu urząd pocztowy w Limanowej, lub też jakiś osobnik, któremu na treści tego listu zależało.

Metropolita Szeptycki w Ameryce. Jak wiadomo, wyjechał do Ameryki gr.-kat. metropolita ks. Szeptycki w towarzystwie bazylianina J. Grodzkiego. Ks. Szeptycki w Ameryce zabawi prawdopodobnie dłuższy czas, tak, że powróci do Lwowa nie prędzej jak za dwa miesiące. Jak doniosły pisma ruskie, ks. Szeptycki użyje swego pobytu za Oceanem, aby uporządkować stosunki kościelne wśród Rusinów amerykańskich, wśród których polityczna „ukraińska“ działalność biskupa Ortyńskiego wywołała stosunki bardzo naprężone i ułatwia prawosławną agitacyę. Głównie jednak ma ks. Szeptycki zająć się kanadyjskimi Rusinami, którzy nie podlegają biskupowi Ortyńskiemu, a którego władza obejmuje tylko Stany Zjednoczone. Mianowicie chodzi o ustanowienie „rusko-katolickiego“ biskupa dla Kanady, który osiadłby w Winnipegu. Z faktu, że ze strony tamtejszego episkopatu doręczono w Rzymie sprawozdanie co do liczby greko-katolików w dyecezyi w St. Boniface w Kanadzie, wyciągają w sferach ruskich wniosek, że kurya rzymska zajmuje się tą sprawą i wykonanie jej nie natrafi na trudności.

Wypadek kolejowy. Z Jarosławia donoszą: Dnia 24 b. m. wyskoczyła z toru około godz. 7 wieczorem lokomotywa pociągu osobowego nr 22, wyjeżdżającego ze Lwowa o godz. 4 min. 30 po południu przed stacyą Radymno, co spowodowało dwugodzinne opóźnienie pociągu. Ponieważ zdołano zaraz pociąg zatrzymać, wypadku nieszczęśliwego nie było.

Wykolejenie pociągu. Z Zaleszczyk telegrafują: Przy przesuwaniu pociągu na stacyi Stefanówka nastąpiło wykolejenie pociągu. 13 osób zranionych, z tego 2 ciężko.

Pożar w Zawierciu. Pisma warszawskie donoszą z Zawiercia:

Onegdaj nawiedził tu jedną z dzielnic podmiejskich groźny pożar. Mianowicie od iskry parowozu przejeżdżającego pociągu fabr. Huldschińskiego zapaliła się stodoła K. Adamczyka, stojąca opodal w okolicy cmentarza. Wiatr był silny, z gwałtowną więc siłą rozdmuchał płomień w stodole, przerzucił go następnie na resztę zabudowań i w oka mgnieniu całą posesyę objała purpura ognia. Napełniona zbożem stodoła zamieniła się w morze ognia. Zaalarmowana straż fabr. Huldschińskiego przybyła na zagrożone miejsce. Niebawem przybyły również jeszcze dwie straże pożarne z fabryk.

Z przygasających płomieni wyniesiono dwoje zwęglonych dzieci: dziewczynkę lat 4. Cecylię Rajską, córkę lokatora i chłopczyka lat 2, syna właściciela posesyi. Dziewczynkę zastał pożar na łóżku, śpiącą zapewne; chłopczyk spalił się w szopie. — Przy akcyi ratunkowej uległa silnemu poparzeniu żona właściciela posesyi, Michalina Adamczykowa.

Choroby umysłowe w gubernii warszawskiej. Pisma warszawskie donoszą: Według danych, zebranych przez naczelników powiatowych, w gubernii warszawskiej znajduje się 520 obłąkanych i epileptyków, z których przypada na powiaty: błoński 52, warszawski 34, włocławski 94, gostyński 62, grójecki 70, kutnowski 40, łowicki 60, nieszawski 64, nowomiński 19, płoński 76, pułtuski

73, radzymiński 90, sochaczewski 14 i skierniewiecki 19.

Z dni cesarskich w Poznaniu. Pod nagłówkiem „Zawiedziona publiczność“ czytamy w „Dzienniku Poznańskim“: Już po raz drugi doznała zawodu publiczność poznańska co do zapowiedzianych przez niemieckie Towarzystwo żeglugi powietrznej wzlotów. W kilka tygodni po aeroplanach zawiódł balon ze sterem, noszący nazwę „Parseval V“. Z wyjątkiem bowiem jedynego, krótkiego wzlotu w poniedziałek, pozatem nie zdołano zainteresować ciekawej publiczności, zwłaszcza z prowincyi, która nawet z wielkim trudem przybyła do Poznania. Wzloty bowiem nie odbyły się rzekomo z powodu — wiatru. Publiczność wracała do domów oburzona.

Ale największe oburzenie zapanowało we wtorek. Dnia poprzedniego zapowiedziano wzloty na wtorek. Tymczasem liczna publiczność, która we wtorek po południu podążyła na miejsce, dowiedziała się, że balon już przed południem usunięto z placu; można było widzieć jeszcze tylko naczynia z gazem do napełniania balonu. Wywieziono je na czterech wozach ciężarowych. Z komitetu nikt się nie pokazał celem objaśnienia, że balon nie mógł się wznieść w powietrze. To też wielce oburzono się z powodu takiego lekceważenia, a wielu z tych, którzy przybyli dorożkami lub automobilami, odgrażało się, że zażądają odszkodowania od Towarzystwa.

Wypadek aeronauty. „Goniec Wielkopolski“ donosi z Czerniejewa w Księstwie Poznańskiem: W pobliżu stacyi kolejowej spadł tu onegdaj balon, należący do berlińskiego Towarzystwa żeglugi napowietrznej. W balonie znajdowało się dwóch oficerów, z których jeden odniósł wskutek silnego uderzenia złamanie nogi i żebra. Lina balonu zaplątała się w drutach telegraficznych i to spowodowało nieszczęście. Rannego oficera odwieziono automobilem do Wrześni, skąd przewieziono go do lazaretu poznańskiego. Balon wzniósł się w powietrze w Berlinie o godz. 1 w południe, a wylądował już o godz. 4, przelatując 66 kilometrów na godzinę.

Samobójstwo majora. Z Wiednia donoszą: W szpitalu wojskowym Nr 1, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 60-letni major Bilig, który swego czasu należał do komendy placu w Krakowie.

Naśladowca Hofrichtera. Z Lincu telegrafują: W Riedau aresztowano starszego asystenta kolei państwowych Jana Kapeleza i jego żonę pod zarzutem usiłowanego otrucia szeregu osób. Kapelez podobnie jak Hofrichter, rozsyłał pigułki, do których wtłaczał listy, zachęcające do ich użycia. Pigułki te zawierały silną truciznę.

Zasądzenie oficera pruskiego. Z Berlina donoszą: Sąd wojenny w Hali skazał kapitana Holsta z 36 pułku piechoty na 2 miesiące więzienia i wydalenie ze służby. Przyczyną było częste podawanie fałszywych raportów.

Sprawa ks. Filipa Eulenburga. „Berliner Tageblatt“ donosi: Śledztwo przeciw ks. Filipowi Eulenburgowi z powodu krzywoprzysięstwa zostało zastanowione na 2 lata.

Zatonięcie okrętu. Z Bremy telegrafują: Według telegraficznej wiadomości z Fayal, okręt północnego Lloyda „Królowa Ludwika“ spotkał po drodze z Nowego Jorku do Genuy w dniu 24 b. m. uszkodzony okręt angielski „Harvest“ jadący z Windsoru. Okręt angielski zatonął. Pasażerów i załogę wyratowano.

Najnowszy kapelusz damski. Pisma francuskie donoszą. Nadzwyczajne wrażenie wywołała na bulwarach w Paryżu jedna z przechadzających się dam, która miała kapelusz w formie monoplanu. Oryginalne nakrycie, które zdobiło piękną główkę kobiecą, miało kształt monoplanu Bleriota. Ogólne jednak zaciekawienie i podziw wzbudzały dwie ogromne szpilki kapeluszowe w formie miniaturowych śrub aeroplanowych, zrobione z drzewa, które przy najlżejszym powiewie obracały się. Około damy wkrótce zebrały się tłumy publiczności. Chcąc uniknąć zbiegowiska, chciała ona wsiąść do krytej dorożki, szpilki jednak nie pozwoliły jej wejść do środka. Dopiero budę musiano spuścić i dama wśród ogólnych oklasków odjechała do domu.

Samobójstwa w Rosyi. „Russkoje Słowo“ zebrało ciekawą statystykę samobójstw, dokonanych w ciągu miesiąca lipca st. st. W 52 miejscowowościach Rosyi europejskiej dokonano 721 zamachów samobójczych; z tych 396 skończyło się śmiercią. Pod względem ilości pierwsze miejsce zajmuje Petersburg (43 samobójstwa i 86 nieudanych zamachów samobójczych). W większości wypadków powody samobójstwa nie zostały wyjaśnione. Ośmiu mężczyzn zabiło się z powodu nędzy, 4 pod wpływem pijaństwa, 4 wskutek roztrwonienia cudzych pieniędzy. Jeden z desperatów odebrał sobie życie wskutek niepowodzenia na egzaminach, jeden — policyant — z powodu „nadmiaru grzechów na sumieniu“. Wśród kobiet głównym motywem rozpaczliwego kroku była nieszczęśliwa miłość (8 wypadków). W jednym wypadku powodem samobójstwa było znęcanie się ze strony rodziców, w drugim żal po umarłej matce.

Drugie miejsce pod względem ilości zajmuje Moskwa (27 samobójstw, 34 zamachy nieudane), dalej idą: Odessa (24 samobójstwa, 44 zamachy), Rostów (15—13), Kijów (13—29), Ryga (13—15), Charków (17—24). W Warszawie w tymsamym przeciągu czasu zabiło się 7 mężczyzn i 4 kobiety. Zamachów samobójczych dokonało 14 mężczyzn i 17 kobiet.

Nadużycia na kolejach syberyjskich. Jak donoszą dzienniki, rewizya bar. Medema wykryła, że nadużycia na kolejach syberyjskich wyrządziły rządowi rosyjskiemu w przybliżeniu około 20 milionów straty.

Jerôme K. Jerôme.

Korespondentki.

Czy ich nie za wiele?

Mówią, że namiętność ta zamiera już w Niemczech, tam, gdzie się narodziła. W Niemczech nic nie robią połowicznie: Niemiec, jak zacznie rozsyłać korespondentki, to zaniedba wszystkie inne sprawy. Niemiecki turysta wtedy dopiero naprawdę dowie się, gdzie on był w rzeczywistości, gdy, powróciwszy do domu, obejrzy u jakiegoś przyjaciela wszystkie korespondentki, które posyłał mu z drogi. O, wtedy jest zachwycony swoją podróżą.

— Czarujące miasto — woła wtedy w zachwycie. — Wspaniałe. Szkoda, że nie było na to czasu, bo byłbym urwał parę minut i wyszedł z numeru choć przelotnie spojrzeć na wszystko. Przypuśćmy, że i bez tego jest przyjemnie: oto, gdzie człowiek był!

— Czyż rzeczywiście nie było na to minuty czasu?

— Ani jednej chwili. Gdyśmy przyjechali, już się ściemniało. Do późnej nocy biegaliśmy i kupowaliśmy korespondentki, rano siedzieliśmy, pisaliśmy i napisywali adresy — i czas upłynął; zaledwie zdążyliśmy coś przegryźć naprędce — i dalej!

Tu wyjmuje podróżnik drugą przysłaną przez siebie przyjacielowi korespondentkę — widok ze szczytu góry.

— Kolosalny! Zachwycający! — rozrzewnia się. — Żebym był wiedział, że tam takie cuda, zostałbym tam choć na jeden dzień — popatrzeć.

Zajmującem jest obserwować niemieckich turystów w Szwajcaryi, kiedy przyjeżdżają do jakiejś wioski. Prosto z dyliżansu cała kompania pędzi do jedynego, stojącego samotnie żandarma.

— Gdzie tutaj sprzedają korespondentki? Nie mamy czasu, mamy wszystkiego dwie godziny, gdzie tu sprzedają korespondentki?

Żandarm przeczuwając „Trinkgeld“, prowadzi ich forsownym marszem; i oto otyły, dobrze podżyły jegomość, wcale nie trenowany w forsownym marszu, i mnóstwo Frauen, jeszcze bardziej otyłych od niego, — podniósłszy wszystkie swe spodniczki do ostatnich granic przyzwoitości, i kościste, szczupłe Fräulein, trzymające się kurczowo swych kawalerów, — wszyscy na złamanie karku pędzą za nim. Bojaźliwsi przechodnie chowają się do bram, a kto nie zdąży, ucieka przynajmniej z chodnika. — Obłędna trwoga panuje w wąskich drzwiach tego sklepiku, gdzie sprzedają korespondentki. Rozdzierające duszę jęki deptanych i duszonych kobiet i dzieci, przekleństwa mężczyzn... O, Niemiec wogóle — to najbardziej pokojowo usposobiony obywatel, święcie szanujący kodeks prawny — ale zmienia się on w krwiożerczą bestyę, gdy pędzi po korespondentki.

Oto kobieta nachyliła się nad albumem z korespondentkami i wybiera, co lepsze, nagle — gdzie album? — wyrwano go jej z rąk. Dama w płacz i — buch parasolką pierwszego, który wpadł pod rękę. Sprytniejszym i zręczniejszym przypadają najlepsze korespondentki. A słabsi i ustępliwsi dostają widoki stacyj kolejowych i urzędów pocztowych. Zbici, obszarpani, oberwani ci ludzie pędzą następnie z powrotem do hotelu, zrzucają ze stołów naczynia i possawszy ołówki atramentowe, gorączkowo zaczynają pisać. Naprędce potem łykają coś jadalnego. I znowu drapią się do karetki dyliżansowej, pytając się przy okazyi woźnicy, jakże się wkońcu nazywa tą miejscowość, którą dopiero co zwiedzili.

Korespondentka, jako szczęście rodzinne.

W takich warunkach zrozumiałe jest, że nawet cierpliwy Niemiec tego długo nie wytrzyma.

A i B rozmawiają.

— Dokąd się pan wybiera tego roku? — pyta A.

— Nie jadę nigdzie — odpowiada B.

— Pieniędzy pewnie brakuje panu? — pyta współczująca A.

— E, na drogęby mi jeszcze starczyło, ale na korespondentki — nie starczy.

Mężczyźni i kobiety wożą ze sobą olbrzymie tomy z adresami ze spisem i adresami tych osób, którym należy wysłać korespondentki. — Wszędzie — na skrajach lasów, nad srebrzystemi pianami mórz, na przełęczach górskich — coraz to spotyka się turystów ze śladami przedwczesnej starości na twarzy, którzy chodzą i szepczą zaaferowani:

— Czy też aby posłałem korespondentkę oddzielnie ciotce Gretchen, czy też obie razem wysłałem do ciotki Elżbiety?

Dużo złego wyrządzają korespondentki z reprodukcyami pejzażów. Najbardziej bezbarwne miasta chcą na korespondentkach wyjść pięknemi, podobnie jak stare panny u fotografa.

— U złego fotografa — mówią podobne osoby — zawsze wyjdzie, Bóg wie, jaka gęba. Nie żądam, ma się rozumieć, żeby mi pochlebiano, ale chcę, żeby wszystko wyszło pięknie.

Uprzejmy fotograf w takich razach przechodzi samego siebie. Nos skraca się do połowy, olbrzymia brodawka zamienia się we wdzięczny pieprzyk — własny mąż jej nie poznaje.

— Żeby tak na Hig-Street pozmieniać domy, byłaby cudowna ulica — mówi artysta i rysuje High-Street tak, jak ona mogłaby wyglądać. Zwolennik, amator oryginalnej architektury wędruje przez całe miasto, aby tylko spojrzeć na te dziwne budowle i kiedy je wreszcie ujrzy i porówna ze swoją korespondentką, wpada w szał. Pewnego razu ja sam nabyłem korespondentkę z widokiem jakiegoś rynku w miasteczku południowej Francyi. Wpatrzywszy się w nią, zrozumiałem natychmiast, że do tej pory nie miałem pojęcia, co to jest Francya. Natychmiast puściłem się w drogę i przejechałem około setki mil. Wyjechałem z takiem obliczeniem, żeby przybyć na miejsce w dzień targowy, chcąc widzieć rynek w całej jego okazałości. Wyszedłem na jakiś plac, obejrzałem się na wszystkie strony i zapytałem policyanta, jak można przejść na taki i taki rynek.

Odpowiedział mi, że już przyszedłem, że to jest właśnie ten rynek.

Odpowiedziałem, że ten rynek mi na nic, że potrzebny mi jest drugi rynek — malowniczy.

Policyant odpowiedział mi, że innego rynku u nich nie ma.

Wtedy wyjąłem z kieszeni korespondentkę.

— A gdzież te wszystkie dziewczęta? — zapytałem.

— Jakie dziewczęta? — wykrzyknął policyant.

— Oto jakie! — powiedziałem i okazałem mu swoją korespondentkę. Tam było około setki dziewcząt i między niemi ani jednej brzydkiej. O niektórych powiedziałbym nawet: piękności. Sprzedawały one kwiaty i owoce — jakie owoce! wiśnie, poziomki, jabłka rumiane, słodkie, duże winogrona, wszystko świeże, dojrzałe, dopiero co widać zerwane, błyszczące kroplami rosy porannej. Policyant odrzekł, że nigdy nie widział tu takich dziewcząt, zwłaszcza w tej dzielnicy. Wspomniawszy przy tem wszystkich świętych męczenników, dodał, że chciałby zobaczyć takiego, który znajdzie w całem mieście choć jedną znośną buzię. Na rynku siedziały wprawdzie naokoło latarni jakieś sędziwe megiery. Było ich sześć. Jedna miała spore wąsy i paliła fajkę, ale pod innymi względami miała, jestem tego pewny, tyleż kobiecości, co i reszta. Dwie z nich sprzedawały ryby. To jest sprzedawałyby ryby, gdyby je ktokolwiek chciał od nich kupować. Tłumy bajecznie kolorowo ubranych kupujących, przedstawione na korespondentce, tu były reprezentowane przez dwóch robotników w niebieskich bluzach, którzy dyskutowali na rogu — przeważnie za pomocą palców — przez małego chłopca, idącego tyłem, prawdopodobnie dlatego, żeby nie pozostawiać nic poza sobą — i przez burego psa, siedzącego na łańcuchu z miną beznadziejną, która wskazywała jasno, że w przyszłości nie ma żadnych zdarzeń. Ci czworo, ja i policyant — oto wszystko, co było żywego na tym placu. Reszta składała się z jaj i kilku wypatroszonych kur, wiszących głowami na dół.

— A gdzież jest katedra — zapytałem policyanta. — Katedra na korespondentce była architektury gotyckiej, wczesnego okresu.

Policyant odpowiedział, że była tu niegdyś katedra, ale teraz na tem miejscu stoi piwiarnia — i wskazał mi ją, dodając, że część ściany południowej katedry jeszcze stoi i że restaurator z przyjemnością mi ją pokaże.

— A wodotrysk? — zapytałem wtedy — i wszystkie te gołębie?

Policyant odrzekł, że rzeczywiście była niedawno mowa o budowie wodotrysku. I, jak on przypuszcza, projekty rysunkowe będą wkrótce skończone. (Dok. nast.)

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 26 sierpnia.

HOTEL SASKI: Jego Ex. L. Brudermann z Wiednia, W. Eynarowicz z Litwy, K. Dunin-Kozicki z Ukrainy, L. Wąsowicz, H. Kossowska z Warszawy, J. Jabłoński z Francyi, F. Grodziński, St. Wisznicki z Warszawy, H. Weiss, A. Teppner z Wiednia, P. Turczynowicz z Lublina, J. Schönbauer, J. Planer z Wiednia, J. Beschloss ze Lwowa, St. Dydyński z Strzyszowa, A. Adamczewski, A. Wiatrak z Berlina, Biernacka, J. Klejnowski z Król. Polskiego.

HOTEL KRAKOWSKI: dr Piotr Jarocki z Sanoka, Antoni Kowalski z Radomia (Król. Pol.), X. Władysław Gieburowski z Poznania, X. Józef Madej z Odessy, Władysław Gerzabek z Borysławia, Jadwiga Chrościcka, Kazimierz Żurowski z Warszawy, Anna Zalewska z Włodowa, Władysław Szuwalski z Nowego Jorku, Jadwiga Szylakowska z dziećmi z Łodzi, Stanisław Fimowicz z Bufalo, Marya Sowińska z Częstochowy, Kazimierz Dyszkiewicz ze Lwowa, Maryan Bartnicki z Dąbrowy górniczej, Fryderyk Müller z Dębicy, Andrzej Pabijan z Rzeszowa, Piotr Zborowski z Ratki (Podole ros.), Marya Grzybowska z Chersonia, Jerzy Tobisz z Wiednia, Teofil Drabik z Wołynia, Józef Robacki z Łodzi, Gabryel Koziorożek z Kutna, Michał Treszcz z Aleksandrowa (Król. Pol.).

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): dr Péla Fialowski z synem i córką z Nagybaskerd (Węgry), dyr. Hipolit Parasiewicz z żoną z Tarnowa, Michał Paluszkiewicz z żoną z Wiednia, Maryan Ćwierdziński z synem, Anna Oldak z córką z Warszawy, Jan Wrzosek z żoną, Izak Lachs z żoną i synem z Częstochowy, Henryk Landesmann z żoną z Libiąża, Franciszek Piskalski z Rawy Ruskiej, Emil Günter z Leipa (Czechy), Michał Motecki z Limanowy, Sara Goldfinger z Antwerpii, Józef Mudulat, Henryk Grossmann z Wiednia, Stanisław Skupień z Wieruszowa (Król. Pol.), Wiktor Dudek z Jaworzna, Ignacy Karoffé z Nowego Sącza, prof. Franciszek Kolbusz z Rzeszowa, Ewelina Gajda z Warszawy, prof. Mikołaj Dutczak z Czerniowiec.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 26 sierpnia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pro. z roku 1880 3-pro. 259·50. Austr. zakł. kr. z obl. pro. z r. 1889 3-pro. 280·10. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 298·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 248·75. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 111·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 29·—. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 521·75. Clary 40 złr. m. k. 220·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 117·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 108·—. Pożyczki m. Lublany 20 złr. 83·—. Palffy 40 złr. 255·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 63·25. Czerw. krzyża węg Tow. 5 złr. 38·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 73·—. Salma 40 złr. m. 285·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. —·—. Tureckie oblig. prem. kolei pro. 253·25. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 529·—.

Berlin, 26 sierpnia. Austryackie banknoty 85·10. Spirytus —·—.

Paryż, 26 sierpnia. Renta 3-pro. 97·25. Mąka 38·60.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 26 sierpnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10. (Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 662 50, węg. Zakł. kred. 857 25, Anglobanku 315 75, Unionbanku 619 50, Länderbanku 517 50, Bankverein 546 50, Bodencredit 13 40, Galic. Banku hipotecz. 681 —, Kolei państwow. 747 75, kolei południ. 112 50, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej — —, kolei Czerniow. — —, Alpiny 752 —, Rima Muranyi 696 75, Prag. Tow. żelazn. 27 85, Fabryki broni 718 —, Akcye tureckie tyt. 388·—, Gal. akc. Tow. kop. n. 854 —, Obl. węg. indemniz. 92 85, Renta majowa 93 60, Austr. renta koron. 93 55, Węgier. renta koron. 91 85, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 92 90, 4% Listy Banku hip. 93 75, 4½% Listy Banku hip. 99 50, 5% Listy Banku hip. 110 —, 4% Listy Banku kraj. 94 50, 4½% Listy Banku kraj. 100 75, 4% Gal. Obl. propin. 97 90, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 60, 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —, Losy tureckie 253 75, Marki 117 48, Ruble 254 —, Rosyj. pożyczka 103 85.

Usposobienie: Po silnym przebiegu skutkiem zakupień arbitrożawych przy końcu spokojnie.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rzadca drukarni L. K. Górski